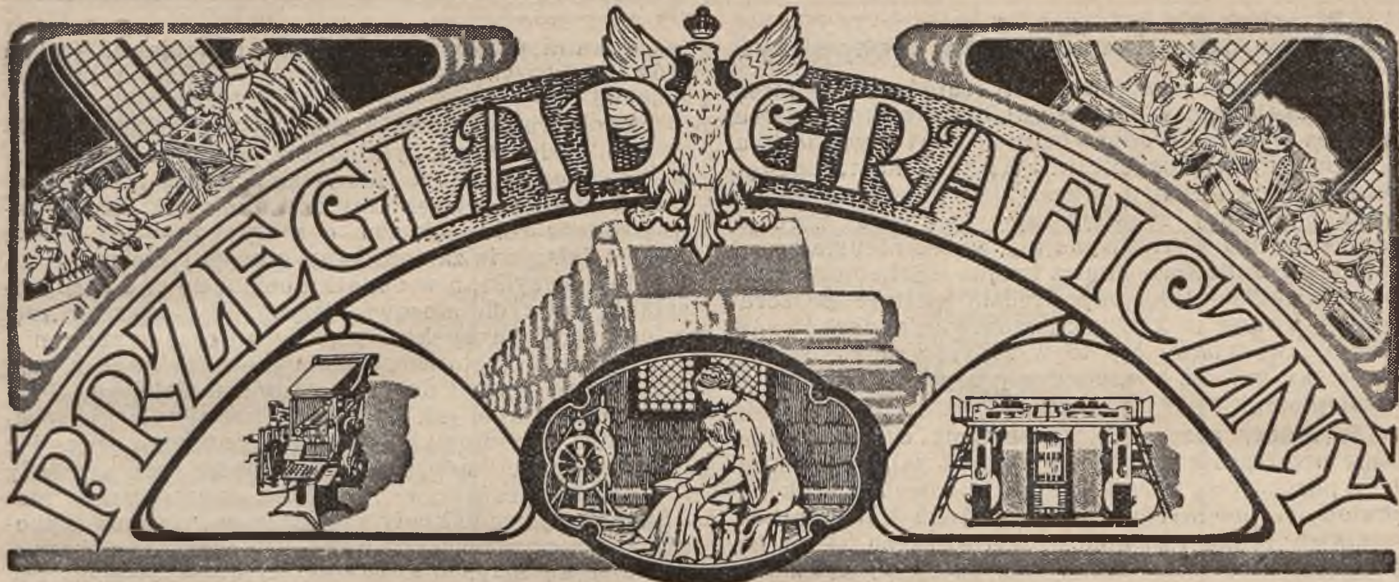
Nr. 48. Poznań, dnia 27 listopada 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Letarg?

Nieomal co tydzień spotykamy w dziennikach i czasopismach naszych notatki i wiadomości o polskiej sztuce, kulturze i t. p. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że po latach niewoli i niedoli rozpoczyna się budzenie sił naszych twórczych, czy to w kierunku tym lub owym. Niektóre działy sztuki i kultury naszej nie mogły się wogóle z powodu niewoli rozwinąć. To też w latach ostatnich po ukończeniu wojny i zdobyciu niepodległości wzięto się energicznie i rączo do pracy, by dogonić i wyrównać to, cośmy stracili.

Nie mamy zamiaru rozpisywać się specjalnie o literaturze, o malarstwie, rzeźbiarstwie lub t. p., w których to działach, śmiało twierdzić możemy, że dorównywujemy obcoplemieńcom; chcemy tutaj tylko dotknąć pewnego działu sztuki, który nas najwięcej interesuje. Działem tym jest odlewnictwo czcionek i połączone z tem sztycharstwo czyli rytownictwo patryc.

Każdy z nas wie, że gdy zachodzi potrzeba zamówienia jakiegoś pisma, obwódki lub innego materjału drukarskiego, udajemy się zwykle zagranicę, a przedewszystkiem do Niemiec, by stamtąd sprowadzić życzony materjał. Zaprzeczy może niejeden temu twierdzeniu, rozumując, że przecież w Polsce mamy również odlewnie, a przedewszystkiem w Warszawie znajdują się firmy polskie, a nawet u nas w Poznaniu w pewnym zakładzie mamy odlewnię domową, ale... matryce, maszyny, części zapasowe i t. p. sprowadzamy, spowodowani koniecznością, z zagranicy. Dlaczego? Bo nie mamy specjalnych zawodowców-techników, którzyby się zajęli budową maszyn specjalnych, rytowaniem patryc i wybijaniem matryc. Nie uprawiamy nawet galwanoplastyki, zapomocą której wyrabia się po dziś dzień matryce, mając naturalnie do dyspozycji własne patryce.

Więc blisko 8 lat Polska jest niepodległą, przemysł i handel niby wolny, nie hamowany przez wrogów Państwa naszego, walczymy i dążymy niby do wyższego poziomu sztuki i kultury, a nasza grafika dąży wprost do — upadku... Bo czyż już można mówić o postępie w grafice, jeżeli np. artyści-malarze dają swój rysunek do litografji lub ofsetu, gdy artyści-rzeźbiarze utworzą kliszę, wykonaną wzorem tych z przed 400 laty, — czyż odbitki tychże kubizmów i futuryzmów można zaliczyć do „postępu“ w grafice?

Prawdą jest, że od czasu wynalazku fotografji i jej użycia w cynkografji, t. j. daguerotypji rozszerzyło się pole grafiki, co spowodowało jednak upadek sztycharstwa czyli rytownictwa rycin, ale to jednak nie byłoby przyczyną, byśmy nadal zakładali rąk i gnuśnieli. Właśnie najważniejszy dział w grafice, t. j. wyrób patryc i odlewnictwo czcionek, winien nas najwięcej zainteresować. Jest on wprawdzie zbojkotowany przez linotypy, typografy, monotypy i t. p., które to maszyny dostarczają nam pismo gotowe, lecz ustalone już z specjalnym krojem; wymagania nasze są jednak większe, ponieważ potrzeba nam specjalnych pism do akcydensów, dalej obwódek, ozdób, ornamentów w stylu nie obcym, tylko swojskim — polskim!

Dalszą koniecznością byłaby fabrykacja maszyn drukarskich itp., co jednak stałoby na drugim planie.

Dalej wspominamy nawiasowo o sztycharstwie płyt nutowych, ponieważ tysiące zamówień utworów muzycznych ginie dla nas zagranicą, bo — w całej Polsce nie mamy ani jednego zakładu sztycharskiego!

Nie poruszalibyśmy sprawy tej, gdyby nie chodziło tu o nasz dobrobyt, o dobrobyt i rozwój naszej grafiki, naszego stylu. Jawną przecież jest rzeczą, że miljony złotych polskich zbiera zagranica za sprowadzane wyroby, z których nawet nieraz nie jesteśmy zadowoleni. Czas więc pomyśleć o tem, żeby utworzyć własny swojski przemysł drukarski, żeby pieniądz nasz nie bogacił wrogów naszych i pozostał wśród granic Polski — Ojczyzny naszej, za którą walczyli nasi ojcowie, bracia i synowie, by była wolną!

Początek byłby wprawdzie trudny, ponieważ za naukę trzeba będzie drogo zapłacić, co przecież niejednemu z nas jest wiadomem, lecz rąk zakładać nam nie wolno i raz zapoczątkować musimy pracę tę, która dla nas jest — świętym obowiązkiem! *B. Gr.*

Zdobywanie zleceń przez prospekty.

Zdobywanie nowej klienteli, zamówień i zleceń, nie bywa obecnie w Polsce należycie wykorzystywane przez wysyłanie odpowiednich ofert przez używanie stosownych prospektów. Wpłynął na to bezwątpienia ogólny zastój w przemyśle i handlu, a jeszcze bardziej szerzący i zwiększający się coraz bardziej pesymizm, nad wyraz wybujały wobec nieustalonych jeszcze stosunków wewnątrz kraju. „Szkoda znaczka pocztowego!" — taką odpowiedzią kwituje się coraz częściej uwagę w kierunku stosowania drukowanej reklamy, wysyłanej czy to w rodzaju zadrukowanej pocztówki, czy też właściwego prospektu w kopercie niezalepionej.

Wybujały pesymizm, krzewiony często nieopatrznie przez prasę polityczną różnych zabarwień i odcieni partyjnych, wynikłe stąd opuszczanie rąk zalęknionych przemysłowców, kupców i hurtowników wszelkich branż i zawodów wytwórczych — to bolączka, której tak łatwo się nie wyzbędziemy. Niestety!

Atoli reklamę przez wysyłanie stosownych ofert należy przecież w zwiększony sposób stosować właśnie wtenczas, gdy ona najbardziej jest potrzebną. Ona, umiejętnie kierowana, może zastanowione maszyny puścić w nowy ruch, ożywić chęć i wydajność wytwórczą, ona może przyczynić się wielce do zmniejszenia liczby bezrobotnych, umysłowych i fizycznych pracowników. Stanowczo prędzej tego dokona, doprawdy, aniżeli nasze urzędy pośredniczenia w uzyskiwaniu pracy.

Przecież przed wojną prospekt gustowny był jedną z najpoważniejszych dźwigni przemysłu i handlu. Stosy olbrzymie wysyłały je codziennie w różne strony urzędy pocztowe, które starannie dbały o to, ażeby rąk adresata doszły. Piszący przypomina sobie, jak odsiadując przed laty za czasów pruskiej niewoli jedną z swych kar politycznych, odebrał pod prywatnym swym adresem, zawartym w księdze adresowej, z przepisanym przez pocztę nowym adresem więziennym, do swej celi, prospekt gustownie wykonany z ofertą na zakupienie pod korzystnemi warunkami, oczywiście na raty — fortepianu... Poczta wówczas wszystko wiedziała. Ale o tem tylko mimochodem.

Zdobywanie nowej klienteli za pomocą prospektu, ażeby wynik był dodatni, powinno być w pierwszym rzędzie dobrze obmyślane. Bodaj żaden inny rodzaj stosowanej reklamy nie może tak chybić zamierzonego celu, jak ten, o którym mowa. Mylnie ujęty i fałszywie zastosowany prospekt nie wyrówna kosztów wysyłki, a w dodatku osłabi do cna chęć wysyłania dalszych, stosowniejszych. W pierwszym rzędzie wygląd prospektu, jego techniczne wykonanie, powinno być gustowne, wpadające mile w oczy, tak, ażeby nęcił wprost do przeczytania treści jego. Prospekt ma działać jak zwycięski, umiejętnie kierowany podbój handlowy! Wrażenie powinien sprawiać miłe, poważne, zachęcające, jednakże bez przesady i natręctwa rażącego. Nietylko zagraniczne, lecz i nasze krajowe zakłady graficzne są w stanie wykonywać rzeczywiście gustowne projekty prospektowe, czy to ręką artysty kreślarza wyprodukowane, czy też wprost w drukarni przez biegłego akcydensistę wykonane.

Dalszym warunkiem powodzenia reklamy względnie oferty prospektowej jest starannie, umiejętnie wyszukany materjał adresowy. Od wyboru stosownych adresów ostatecznie wszystko zależy. Nie należy go, jak się zbyt często dzieje, powierzać najmłodszym lub średnio uzdolnionym siłom biurowym! Przecież z niemałym trudem wykonane i z niemniejszym kosztem wysyłane oferty we formie prospektu powinny dostawać się do rąk właściwych interesentów, którzy nie wrzucą go do kosza, lecz przeczytają i zachowają, a w miarę potrzeby, zaraz lub później, zeń skorzystają.

Materjał adresowy danego przedsiębiorstwa powinien stać na wysokości zadania. Dbałe o swój interes firmy przemysłowe i handlowe zakładają w tym celu stosowną kartotekę, którą powierzają umiejętnemu pracownikowi, z czułością zapisującego wszelkie zmiany firm i wyszukującego nowe firmy, czy to z ksiąg adresowych, czy też z inseratów gazetowych, uzbierane mozolną, a nieraz długoletnią

Wystawa Druków we Wrześni.

Rozwój sztuki drukarskiej w latach powojennych nie nastąpił w Polsce w tym stopniu, jaki obserwować możemy prawie we wszystkich krajach zachodnich. Opłakane stosunki w zawodzie graficznym oraz brak zainteresowania dla produkcji sumiennej i wzorowej przez Zaklady Graficzne, zniechęcają zdolnych fachowców do działalności twórczej. Odczuwa się również dotkliwie brak fachowych szkół, któreby jednostkom dały możność dokształcania się pod względem estetycznym i artystycznym. Mówimy i piszemy bardzo wiele o wzorowych szkołach fachowych zagranicą; lecz sami mało przyczyniamy się do rozwoju szkół takich w Polsce, odkładając to na czas przyszły.

A jednak i w trudnych warunkach nie należy zwieszać głowy; przeciwnie, starać się powinniśmy pobudzać siebie i innych nietylko do pracy intensywniejszej, lecz przedewszystkiem do pracy artystycznej. Pod tym względem jesteśmy przecież bardzo daleko poza twórczością wzorową państw zachodnich. Nie oglądajmy się na Warszawę lub Kraków, który obecnie zasnął na laurach, osiągniętych w latach przedwojennych za twórczość artystyczną we wszystkich dziedzinach sztuki; przystąpmy z wszystkiemi do dyspozycji stojącemi środkami do czynu.

Pokażmy, jak wyglądać musi wzorowo drukowana i oprawiona książka, zachęcajmy wszystkich fachowców do pomysłowej i sumiennej pracy, a wreszcie zainteresujmy społeczeństwo, przemysł i kupiectwo zawodem graficznym i urządzajmy jak najczęściej pokazy i wystawy druków. W Poznaniu widzieliśmy dotychczas tylko dwie mniejsze wystawy, zorganizowane przez Polskie Tow. Graficzne. W tym roku urządziło Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią pierwszą wystawę graficzną we Wrześni, i to w ubikacjach drukarni p. Prądzyńskiego.

Przeważna część wystawionych eksponatów pochodziła z tej drukarni. Wyszły one z pracowni, która przy pomocy dobrze wyszkolonego personału pracuje wydajnie i pod względem estetycznym beznaganne. Wprawdzie nie było można się dopatrzeć prac nowoczesnych. Balastu ornamentalnego i obwódkowego uniknąć możemy przez umiejętne ugrupowanie tekstu i zastosowanie odpowiednich barw.

Przebieg egzaminów uczniowskich w zawodzie drukarskim od 19. 11.—24. 11. 1926 r.

w obrębie Poznańskiej Izby Rzemieślniczej pod przewodnictwem p. Leona Latowskiego.

Nr. bież.	Imię i Nazwisko	Zawód	Miejscowość	Drukarnia	Który raz	Praktycznie	Teoretycznie
	Piątek, 19. listopada.						
1	Piechota Jan	składacz	Poznań	Druk. T. Piątkowskiego	1	3	3
2	Szulczyński Leon	„	„	„ „Papierodruk"	1	3	3
3	Biskupski Józef	„	„	„ Poradnika Gospod.	1	2	3
4	Dominiak Marjan	„	„	„ L. Kapeli	1	przepadł	
5	Najderek Jan	„	„	„ „Papierodruk"	1	3	3
6	Wojtczak Stanisław	„	Jarocin	„ J. Majerowicza	1	przepadł	
	Poniedziałek, 22. listopada.						
7	Michalski Michał	maszynista	Poznań	Druk. J. Piotrowskiego	1	2	2
8	Fiedler Wincenty	„	„	„ T. Piątkowskiego	1	przepadł	
9	Nowicki Leon	„	„	„ Św. Wojciecha	1	2	2
10	Pięta Edmund	„	„	„ „Dziennika Pozn."	2	3	3
11	Janicki Stan.	składacz	„	„ J. Piotrowskiego	1	przepadł	
12	Mularczyk Zygmunt	„	„	„ Św. Wojciecha	1	przepadł	
	Środa, 24. listopada.						
13	Szymański Willi	kamieniodruk.	Poznań	Druk. „Concordia"	1	3	3
14	Gruss Stanisław	„	„	„ Fr. Pilczek	1	3	3
15	Kmieć Joachim	litograf	„	„ „Concordia"	1	przepadł	
16	Kaczmarek Marjan	„	„	Zakł. Graficzne „Plakat"	1	przepadł	
17	Paszyk Franciszek	składacz	Szamotuły	Druk. J Kawalera	2	3	3
18	Bortkiewicz Józef	„	Poznań	„ Uniwersytecka	1	2	2

pracą. Niestety znaczenie dla rozwoju handlu i przemysłu nie bywa jeszcze przez rząd krajowy, a zwłaszcza przez bardziej ku temu powołane samorządy miejskie uznawany. Nie istnieją, niestety, po wszystkich miastach w Polsce księgi adresowe, a tam, gdzie istnieją, przeważnie są przestarzałe. Należy to radnym jak radcom miejskim przedstawiać. Jedynie jeszcze poważne firmy reklamowe i wybitne czasopisma na własną rękę sporadycznie tworzą to, co właściwie powinno być zadaniem rządu, względnie miast i gmin.

Atoli zabiegliwy kupiec i przemysłowiec nie powinien spoglądać na zwyż wspomniane ciała, lecz własną intuicją się kierując zabrać do dzieła. Mozół uwieńczony zostanie obfitym plonem. Także poszczególne kategorje przemysłowe, handlowe i procederowe powinny zająć się wydaniem, względnie uzupełnianiem istniejących specjalnych, zawodowych ksiąg adresowych. O tem powinien też pomyśleć przemysł graficzny i papierniczy, jak się to dzieje za granicą, szczególnie w Niemczech. A jak bardzo specjalne księgi adresowe potrzebują uzupełnień, niechaj świadczy o tem świeżo wydana księga adresowa drukarń w Niemczech, która oprócz starych zawiera około 1500 dotychczas nieznanych i nowo powstałych drukarń.

Wystawa cieszyła się jak na miasto powiatowe dość liczną frekwencją. Przeszło 350 osób przesunęło się pomiędzy uroczyście kwiatami udekorowanemi gablotkami i regałami. Po otwarciu wystawy wygłoszono kilka wykładów o rozwoju przemysłu graficznego. Ogółem wystawiono około 1 100 eksponatów.

Dział historyczny obejmował dzieła z 16, 17 i 18 wieku, ponadto bardzo wiele cennych rękopisów i dokumentów. Są one własnością obywateli wrzesińskich.

Najliczniej zastąpiony był dział jedno- i wielobarwnych druków akcydensowych i to luksusowych kart wizytowych, zaproszeń ślubnych w wytwornem wykonaniu, wzorowych listowników, rachunków, etykietów, akcyj, opakowań i t. p. Przeważał ornament Gardowskiego z polskiej odlewni czcionek.

Dział plakatowy urozmaicono wycinankami z linoleum, płyt ołowianych i kredowych.

Liczny zbiór dzienników i czasopism prowincjonalnych świadczy o postępie i w tej dziedzinie. Zestaw i druk staranny. Ogłoszenia składane pomysłowo i umiejętnie. Nie zalecamy jednakże drukowanie kliszy drobnosiatkowych na papierze gazetowym. Wyglądają one jak czarne plamy, z których trudno domyśleć się znaczenia.

Oprawę książki szkolnej traktowano u nas zawsze po macoszemu. Narzekania uczni i rodziców na polską książkę szkolną słyszy się coraz częściej. Na wystawie wyłożono kilkadziesiąt książek wzorowo drukowanych na papierze trwalszym i w beznagannej oprawie. Papier gazetowy w żadnym wypadku nie nadaje się do druku książek, przeznaczonych do użytku codziennego.

Na koniec warto wspomnieć o wystawionych dyplomach, które zwykle zaliczamy do najlepszych i trudnych prac akcydensowych. To też nie wszystkie eksponaty wyłożone nosiły cechy artyzmu. Stawianie ciężkich obwódek i ornamentów należy stanowczo unikać. Również zastosowanie różnolitych kolorów, nieraz nie harmonizujących ze sobą, nie przyczynia się do wyglądu estetycznego.

Wystawę uzupełniały jeszcze rysunki i szkice uczni drukarskich szkół dokształcających, oraz liczne miedzio- i drzeworyty z czasów powstania 1848 roku. *J.*

Dążmy do tego, ażeby wszystkie miasta i wszystkie zawody miały swe księgi adresowe, ogólne względnie specjalne, co przysłuży się rozwojowi stosunków przemysłowych, handlowych i procederowych w sposób nader dodatni. A wtenczas klienci z żądaniem wykonania prospektu o wiele liczniej zjawiać się będą w biurach względnie oficynach drukarskich, jak dotychczas. (w)

Z chwili bieżącej

Sejm a dekret prasowy. Przewidują, iż najbliższe posiedzenie Sejmu nie odbędzie się wcześniej, jak 1 grudnia. Sejm bowiem tą drogą pragnąłby ułatwić rządowi niezłożenie dekretu o karach prasowych w terminie przewidzianym Konstytucją, aby w ten sposób sprawę zlikwidować.

Projekt ustawy przemysłowej został już uzgodniony. Projekt ustawy przemysłowej został już przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzgodniony z odnośnemi ministerstwami i zainteresowanemi organizacjami. Projekt ten przewiduje przymus cechowy i obowiązek posiadania świadectw uzdolnienia przy równoczesnem uznaniu istniejącego stanu rzeczy.

Ustawa przemysłowa zostanie ogłoszona prawdopodobnie w drugiej połowie grudnia b. r.

Tajemnice Państw. Zakładów Graficznych. Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, która przystąpiła do zbadania sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli na rok 1925, niezwykle ożywioną, namiętną dyskusję wywołała sprawa Państwowych Zakładów Graficznych.

W dyskusji poruszano i krytykowano nadmierną ilość zakupów pewnych surowców dla P. Z. Gr. Zakupiono np. setki wagonów farb za kolosalne sumy. Ilość ta nie zostanie zużyta przez kilka, a może i kilkanaście lat...

Drugim poważnym zarzutem przeciwko gospodarce w Państwowych Zakładach Graficznych był fakt przepłacenia za wykonywanie robót drukarskich. Samo odbicie np. jednego banknotu kosztowało kilkadziesiąt groszy!

Wreszcie trzecim poważnym zarzutem, stawianym N. I. K. jest zarzut, że dotychczas bilans Państwowych Zakładów Graficznych za rok 1925 nie został zrewidowany przez N. I. K.

„Akcydensa“. Dnia 15. b. m. odbył się w auli Uniwersytetu Poznańskiego koncert krakowskiego chóru męskiego „Echo“ pod osobistem kierownictwem kompozytora Wallek-Walewskiego, twórcy ostatnio wystawionej na scenie poznańskiej „Pomsty Jontkowej“. Koncert ten zelektryzował inteligentne sfery muzyczne temwięcej, że Koło krakowskie cieszy się światową sławą, to też sala była wypełniona po brzegi.

Jednak inicjatorzy tej poważnej imprezy pod pewnym względem zadrwili sobie z publiczności. Kto widział lub czytał programy drukowane na ten koncert z ich licznemi błędami i obskurnym wprost drukiem, musiał zdumieć. Na pierwszy rzut oka ma się wrażenie, jakoby to był świstek wyciągnięty gdziekolwiek ze śmietnika. Nie można sobie wytłomaczyć, jak kierownictwo koncertu mogło wogóle dopuścić do rozdawania gościom tej nędzy technicznej. Albo czyżby kierownictwu programy te się podobały?

Drukarnia pod tymi drukami firmy nie umieściła i może zrobiła dobrze. Oszczędziła sobie na razie mnogich telegramów uznania, któremi by ją zasypywano...

Może przy najbliższej wystawie graficznej Tow. Graficzne wywiesi ten egzemplarz na widocznem miejscu dla odstraszenia młodzieży drukarskiej. Zrobi tem samem reklamę kierownikom wyżej opisanej imprezy i drukarni...

Podziękowanie. Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią wyraża firmie Kręglewski w Poznaniu za bezinteresowne dostarczenie większej ilości kartonów z papierem listowym i pięknych bloczków w celu urozmaicenia wycieczki do Wrześni jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Syndykat dziennikarzy w Wilnie rozbity. Jak dzienniki donoszą, na skutek uchwały Syndykatu dziennikarzy w Wilnie, przychylnej dla dekretu prasowego, nastąpił w Syndykacie wileńskim rozłam. Za przykładem Czesława Jankowskiego połowa członków syndykatu zgłosiła wystąpienie.

Nowy dziennik polski. Z Leszna donoszą, że w miejsce „Dziennika Rawickiego“ i „Gazety Bojanowskiej“ zaczął wychodzić nowy dziennik p. n. „Głos Polski“.

Film popularyzujący sztukę drukarską. Zakłady filmowe Döringa w Hanowerze wykonały film, wyświetlający wspaniale sztukę i przemysł graficzny. Film przedstawia widzowi ruch panujący w drukarniach i wtajemnicza go w wszelkie sposoby sztuki drukarskiej, zaznajamia go z drukiem płaskim i rotacyjnym, ofsetowym i rotograwurowym. Również film nie zapomina przedstawić widzowi introligatorni i jej znaczenia po zakładach graficznych. Autorem filmu jest dr. Brotführer z instytucji bibljograficznej w Lipsku.

Kłopot niemiecki: antiqua czy fraktura? W Niemczech bynajmniej nie ustały zabiegi związku dla krzewienia pisma gotyckiego w urzędach i życiu potocznem. Świeżo, jak donoszą, prezydjum rządu wyrtemberskiego wydało zarządzenie do wszystkich ministerstw, ażeby stosowały się do następnych linij wytycznych: W wszystkich pismach urzędowych, w obwieszczeniach, plakatach publicznych, na drogowskazach i t. p. należy w pierwszym rzędzie używać pisma niemieckiego (fraktury) i to w jasnych, łatwo czytelnych wzorach. Gdyby wzgląd na wrażenie artystyczne (naprzykład u stempli kształtu okrągłego, lub wzgląd na koszty, naprzykład u maszyn piszących) wymagał zastosowania pisma łacińskiego (antiqua), wówczas można również używać w trybie urzędowym także pisma łacińskiego.

Pierwsza Cieszyńska Wystawa Wzorów. W czasie od połowy kwietnia do początku maja 1927 r. odbędzie się w Cieszynie Pierwsza Cieszyńska Wystawa Wzorów. Zainteresowani zechcą nadsyłać swe zgłoszenia do dnia 25 listopada b. r. włącznie do Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu; prace bowiem wstępne wobec urządzenia podobnej wystawy po raz pierwszy, zabiorą nieco więcej czasu, zadaniem zaś organizatorów jest zadowolić zarówno wystawców jak i zwiedzających.

Świat jest jakby księgą, — jednostka czcionką, państwa okładką, a czas kartami.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Z Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Zwołane na 22 bm. o godz. 7 wieczorem zebranie polskich kupców papierniczych zagaił prezes stowarzyszenia p. Bartsch. Oprócz zagajenia przewidywał porządek obrad: odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, który zebrani zatwierdzili, dalej zapowiedziany odczyt dyrektora firmy „Pol", p. Kulińskiego, uchwalenie cen oraz wolne głosy. Po odczytaniu protokółu przez sekretarkę p. Chmielewską, poruszono sprawę majątku Stowarzyszenia, który swego czasu jako ochronę przed dewaluacją użyto na zakup akcyj papierni w Bydgoszczy w sumie 24 000 marek wartości nominalnej. Sprawa akcyj tych omówioną zostanie szczegółowo na następnem zebraniu.

Członkowi Stowarzyszenia p. Nowakowi wysłał był p. przewodniczący w imieniu Stowarzyszenia życzenia z okazji srebrnego jubileuszu godów małżeńskich, co przyjęto z uznaniem oraz złożył podczas posiedzenia jubilatowi życzenia osobiście.

Z kolei wygłosił przewodniczący p. Bartsch pogląd za ubiegły czas pracy w Stowarzyszeniu. Zebrania odbywały się dawniej z udziałem 80 procent ogółu członków; wspólnie uchwalano ceny i doń się stosowano. Były to wówczas czasy inflacyjne; każdy przychodził chętnie na zebrania i ochoczo brał udział w dyskusji w przedmiocie ochrony przed stratami, które wszystkim zagrażały. Atoli zaznaczyć wypada, już wówczas kilka firm nie respektowało cen uchwalonych przez Stowarzyszenie, lecz oczkowały z handlującymi nauczycielami, którzy pod hasłem udzielania pomocy kształcącej się młodzieży utrudniali byli byt kupcom papierniczym. Zarząd w tej sprawie wymieniał korespondencję z p. dr. Swinarską, którą poproszono o wymienienie tej firmy, która cen nie respektowała. To, jak zaznaczył p. Bartsch, wywołało doń gniew rzeczonej firmy. Przewodniczący, jak zaznaczył, częstokrotnie członkom oświadczał wówczas, że do cen bezwarunkowo stosować się będzie, atoli dopóty tylko, dopóki i jego konkurencja to samo czynić będzie. Nie myśli cen mieć innych od członków Stowarzyszenia; zaznacza jednakże, że taktyka konkurencji go w końcu do tego zmusiła. Na obniżaniu cen wszyscy traciliśmy, szczególnie, jak zaznacza p. przewodniczący, on sam, bo ma kosztowniejsze oświetlenie i liczniejszy personel do opłacenia. Na obecnem zebraniu ustalone zostaną ceny, lecz jeżeli wszyscy doń się nie zastosują, to nie ma celu ustalać ich w przyszłości. Byłoby dobrze, gdyby wszyscy byli zgodni i solidarni pod tym względem, lecz przewodniczący pesymistycznie odnosi się do powodzenia akcji cennikowej w przyszłości, co jest bolesne, tem boleśniejsze nawet, że w Poznaniu nie ma konkurencji żydowskiej, a mimo to grasuje podbijanie się w cenach podaży artykułów pisemnych. W Łodzi (gdzie handel papierniczy spoczywa przeważnie w rękach żydowskich), działo się to samo, co w Poznaniu. Tam wystawili byli papiernicy weksel gwarancyjny, który zostanie puszczony w obieg, jeżeli do uchwalanych cen stosować się nie będą. Czy to co pomoże? — p. przewodniczący wątpi o tem.

Członek p. Pończa poruszył sprawę handlu konkurencyjnego, uprawianego przez nauczycieli, zalecając, ażeby postarano się o to, ażeby ci nauczyciele przynajmniej wykupywali patent jak kupcy, inaczej bowiem traci na tem Skarb Państwa.

W dyskusji w tej sprawie wskazywano też, że jeżeli rząd chce podatków na utrzymanie urzędników, to urzędnicy, jeżeli im się ma powodzić dobrze, nie powinni trudnić się handlem, który ich zresztą odrywa od właściwych zadań szkolnych. Mając jeden chleb — powinni przyświecać społeczeństwu przykładem — i nie zjadać chleba tym, którzy na ich utrzymanie płacić muszą podatki.

Następnie omawiano różne środki agresywne, które należałoby stosować wobec firm hurtowych i wytwórczych, które oferty składają konsumentom prywatnym. — Sprawę ustalenia stosunku do fabrykantów i hurtowników postanowiono obszerniej rozpatrzeć na następnem zebraniu.

Z grona członków padło pytanie, jak to jest możliwem, że pewne artykuły, jak ołówki i inne naprzykład, pewni kupcy papiernicy sprzedawać potrafią tak tanio, że tego poprostu zrozumieć nie można. — W tej kwestji z grona zebranych wskazano na stosunki panujące za granicą, gdzie, jak w Szwajcarji i Niemczech naprzykład, również powstały dysonanse jeszcze większe jak w Polsce. Tam każdy kupiec, gdy otwiera interes, donosi o tem w nadesłanym do fachowej gazety inseracie, prosząc firmy o nadsyłanie ofert i czasopism fachowych. Również zasiedzieli od lat fachowcy ogłoszenia takie stosują, ażeby znaleźć firmę korzystniejszą. Powodzenie takich inseratów jest zapewnione. Wszędzie i zawsze są bowiem detaliści i hurtownicy, którzy, czy to chcąc interes zwinąć, czy też popełnić harakiri pod względem handlowym, lub którzy potrzebują pod każdym warunkiem pieniędzy na wykup weksla — sprzedawają często niżej cen fabrycznych. W tem tkwi cała tajemnica niezrozumiale taniego zakupu i — taniej sprzedaży... Kto pod psem sprzedaje, z tym krucho, ten schodzi na psa... jak mówi stare doświadczenie.

Odczyt p. Kulińskiego z zgodą prelegenta odłożono wskutek spóźnionej pory do następnego zebrania.

Proponowane na zebraniu nowe ceny są następujące:

Agendy kieszonkowe	1.20—1.40
Agendy (roczniki) 1/1 strona	7.00
Agendy „ 1/2 strony	4.50
Atrament szkolny 1/1	1.65
„ „ 1/2	0.90
„ „ 1/32	0:30
„ Sienkiewicza 1/1	3.25
„ „ 1/2	2.10
„ „ 1/32	0.40
„ bankowy 1/1	3.30
„ „ 1/2	2.10
„ „ 1/4	1.60
„ „ 1/8	0.90
„ „ 1/16	0.60

Atrament „ 1/32	0.45
Bloki rysunkowe szare 12 kart	0.25
„ „ białe 8 „	0.35
„ „ „ 20 „	1.20—1.80
Bibuła atramentowa	0.20
„ „ lepsza	0.25—0.35
„ „ zagraniczna	0.35
„ do filtrowania	0.20
Bibułka do kwiatów kolor. i biała	0.05
„ krepowa w rolkach	0.30
Cyrkle do ołówka	0.20
Dziurkacze	7.50—8.00
Etykietki do zeszytów gumow.	0.01
Farby okrągłe	0.10—0.12
„ „ srebrne i złote	0.30
Flirt	1.20
Formularze rachunk. w zeszytach 25 sztuk	0.25
„ „ foljo jednostr. 25 „	0.75
„ do kasy chorych 50 sztuk	1.35
„ meldowań policyjnych 1 szt.	0.05
Guma ołówkowa szkolna 50	6.00
„ „ prawdziwa 60	8.00
Kalendarze nakl.	0.40
„ nienakl.	0.10
„ kieszonkowe	0.20
„ tygodniowe	1.00
„ bloczki małe	0.50
„ „ większe	0.75
Karty do gry 32 l. od	3.50
„ „ „ 52 l. od	5.50
Karty z widokami miasta	0.15
„ artystyczne	0.25—0.35
Kalka do maszyny foljo ark.	0.10
„ ołówkowa	0.10
Koperty handlowe kolor.	0.01
„ „ białe	0.03
„ biletowe	0.02
„ urzędowe	0.02
„ do akt długie	0.05
Kredki kolor. bez drzewa 6 szt.	0.40
„ „ „ „ 12 „	0.70
Kreda szkolna	0.05—0.10
Lak (funt)	5.20
Listy przewozowe poj.	0.10
„ „ posp.	0.10
Ołówki szkolne krajowe szt.	0.10
„ „ „ lepsze szt.	0.15
„ Indja	0.45
„ niebieskie lub czerwone (białe trzonki)	0.30
„ stolarskie	0.20—0.25
„ kopjowe	0.30
„ „ lepsze	0.45
„ „ Polonia kopj.	0.90
„ zagraniczne Koh-ih-noor	1.10
Okładka niebieska do zeszytów szt.	0.03—0.05
„ „ do akt	0.20—0.40
Papier koncept 10 kg. 2 ark.	0.05
„ „ 10 „ linjowany	0.03
„ kancelaryjny 12 kg	0.04
„ „ 12 „ linjowany	0.04
„ z rubrykami	0.05
„ kupiecki 8°	0.05

Papier „ 4°	0.04—0.05
„ biletowy	0.05
„ w beczkach 5/5	0.15—0.20
„ do nut	0.10
„ z połyskiem kolor.	0.05
„ srebrny lub złoty	0.18
„ gumowany w rolkach	0.15
„ pakowy ark. od	0.20
„ „ mtr. od	0.20
„ pergaminowy	0.15
Pineski I pud.	0.45
„ II „	0.50
„ III „	0.65
„ IV „	0.80
Poduszki do stempli 0	1.75
„ „ „ 1	2.35
„ „ „ 2	3.70
Rysiki zwykłe	0.05
Stalówki szkolne krajowe szt.	0.02—0.03
„ biurowe szt.	0.05
„ zagraniczne szt.	0.08
Spinacze do listów I. pud.	0.25
„ „ „ II. „	0.35
Skoroszyty foljo gat. I	0.30
„ „ „ II	0.25
Skorowidze do segregatorów	0.50
Teki do listów (segregatory) 4°	3.50—4.50
„ „ „ „ 2°	5.00
Trzonki (obsadki) szkolne	0.15
Tusz do rysunków krajowy czarny	0.45
„ „ „ „ kolor.	0.55
Tusz do stempli kauczukowych	0.75—0.85
Tabliczki do 5 linji	1.00
„ „ 6 „	1.20
„ „ 7 „	1.40
Węgielki szt.	0,25
Zeszyty 3 ark.	0.10
„ 4 „	0.13
„ 4 „ lepsze	0.18
„ 5 „ dzienniki	0.18
„ nutowe	0.25
„ do zadań 4°	0.18
„ do rysunków	0.28—0.35
Zeszyciki 8° — 2 ark.	0.08—0.10
„ 8° — 4 „	0.13—0.18

Jak Szwajcarzy zwalczają handel uprawiany przez nauczycieli.

Wobec panujących w Polsce stosunków, jakie się wywiązały w dziedzinie handlu konkurencyjnego, uprawianego przez nauczycieli w imię hasła pomocy dziatwie szkolnej (za tę „bezinteresowność“ można być, zależy od tego, na wywczasach w Karpatach lub Gdyni...), zainteresuje niezawodnie czytelników naszego czasopisma, jak sobie radzą z podobnem zjawiskiem dzielni Szwajcarzy, przezornie dbający o stosowanie znanego przysłowia, ażeby się każdy szewc swego kopyta trzymał.

W czasopiśmie fachowem „Papeterist“ ukazują się od razu do razu w tej materji korespondencje, z których podajemy w streszczeniu dwie następujące:

„Pewien tutejszy nauczyciel sprzedawał swym uczniom książeczkę szkolną po „cenach zakupu“! Dowiedziałem się o tem dopiero, gdy mi kupujący u mnie uczniowie szkolni zwrócili uwagę, że broszurkę tę mogą od swego nauczyciela nabyć za 40 rapenów, zamiast 55 rapenów w sprzedaży księgarskiej. (Panowie nauczyciele, pobierający pensje rządowe, mogą sobie na to pozwolić!) Natychmiast wystosowałem odpowiedni list do firmy wydawniczej i do centralnego sekretarza naszego związku kupców papierniczych, ażeby zarządzono, względnie postarano się o to, iż w przyszłości broszurkę tę dostarczać się będzie celem detalicznej sprzedaży li tylko miejscowym kupcom papierniczym, a nie wprost nauczycielom. Wskutek starań naszego centralnego sekretarza firma wydawnicza ku naszemu zadowoleniu do tego najzupełniej się zastosowała.“ (Co za cenna wskazówka dla zarządu Stowarzyszenia Kupców papierniczych w Poznaniu! — przypisek redakcji.)

Drugi wypadek: „Pewien nauczyciel oświadczył mi, że niedawno temu otrzymał katalog od pewnego dostawcy zeszytów szkolnych i zapytał, czy bym nie przystał na to, ażeby on zeszyty zamówił, to bym uniknął mitręgi w przedmiocie wysłania zamówienia, rozpakowania przesyłki zeszytów, rozsprzedaży i t. p., on wszystko załatwi, a do tego udzieli mi rabat, ofiarowany mi przez grosistę, 15 procent! Zwróciłem nauczycielowi uwagę na to, że handel przyborami szkolnemi jest zadaniem kupców papierniczych, a nie panów nauczycieli, i że nie jest to wcale słuszne, ażeby uszczuplali nam zarobek, zwłaszcza obecnie, gdy w handlu tak dotkliwy zastój panuje.

Z „oferty“ pana nauczyciela uprzejmie zrezygnowałem. Ponieważ nauczyciel wskazał mi adres owego „grosisty“ (w rzeczywistości był to fabrykant), przeto natychmiast napisałem do niego, wskazując, że może od 50 lat jestem już jego odbiorcą (to jest, mój ojciec był już nim), żeby zatem owemu nauczycielowi doniósł, ażeby się do mnie o zeszyty szkolne zwrócił. To poskutkowało“.

Nowa ustawa stemplowa.

Nowa ustawa o opłatach stemplowych posiada duże znaczenie kodyfikacyjne, dotychczas bowiem obowiązuje dziewięć rodzajów przepisów, regulujących różnie jedną i tę samą czynność prawną. Ustawa ta składa się z trzech części: ogólnej, szczegółowej i końcowej.

Część ogólna stanowiąca właściwą ordynację stemplową zawiera kilka charakterystycznych zasad. Opłacie stemplowej podlega zasadniczo tylko dokument, przyczem jeden obrót powoduje tylko jedną opłatę. Wartość przedmiotu, podlegającego opłacie opiera się przedewszystkiem na danych przedstawionych przez podatnika, z nielicznemi wyjątkami odnoszącemi się do papierów wartościowych lub stosunku wartości nieruchomości do wartości jej przynależności. W sposobach uiszczania opłaty można rozróżnić: 1. dokumenty, sporządzane bez udziału władz lub notarjusza, kiedy to opłatę uiszcza płatnik, na podstawie własnego lub urzędowego obliczenia, stemplami czy też gotówką, 2. dokumenty, sporządzane przez notarjusza lub przedstawiane jemu, który oblicza i pobiera opłatę w gotówcę, 3. akta sądowe, które oblicza kancelarja sądowa, płatne są w kasie sądowej i 4. umowy, w których jednym z kontrahentów jest urząd państwowy; wtedy urząd oblicza opłatę i wpłaca ją do kasy skarbowej.

Do uiszczenia opłaty obowiązane są 1. co do dokumentów, stwierdzających umowę: solidarnie strony kontraktujące, osoba, która zawarła umowę, prowadząc interes cudzy bez zlecenia oraz każdy posiadacz dokumentu, jeżeli jest prawonabywcą osoby, która zawarła umowę i 2. co do orzeczeń — wszystkie osoby, które na mocy orzeczenia nabywają prawo. Strony mogą jednak w umowie określić, która z nich ma uiścić opłatę. Jeden dokument, stwierdzający kilka czynności prawnych, podlega opłacie od każdej czynności zosobna.

Jeżeli jednak czynności między temi samemi osobami, stwierdzone tym samym dokumentem, pozostają w tak ścisłym ze sobą związku, że jedna z tych czynności (uboczna) nie mogłaby istnieć sama przez się bez drugiej (głównej), to opłatę oblicza się tylko według czynności głównej. Do czynności ubocznych zalicza się w szczególności: ustalenie sposobu spłacenia ceny sprzedaży, potwierdzenia odbioru ceny, ustanowienia kary umownej, postanowienia o zabezpieczeniu hipotecznem i t. p. Dokument, zmieniający istniejący już stosunek, podlega opłacie tylko od nadwyżki. Za podstawę wymiaru opłaty od dokumentu stwierdzającego umowę, bierze się wartość całego przedmiotu umowy. Opłatę stemplową należy uiścić w ciągu trzech tygodni, licząc od piśmiennego sporządzenia umowy w Polsce, lub od dnia przybycia dokumentu do Polski. Opłata stemplowa przedawnia się po pięciu latach, z wyjątkiem wypadku, gdy umowa jest jeszcze w mocy.

Notatki

Przeciw rujnowaniu podatników egzekucją. Wobec licznych zażaleń na egzekucje podatkowe, pozbawiające płatników warsztatów pracy, minister skarbu przypomina treść instrukcji o przymusowem ściąganiu podatków państwowych i wszelkich należności skarbowych, według której nie mogą pod żadnym pozorem podlegać zajęciu urządzenia i przedmioty niezbędnie potrzebne do prowadzenia przedsiębiorstwa. Ministerstwo skarbu upoważniło naczelników urzędów skarbowych do wstrzymywania egzekucji w razie zagrażającej płatnikowi ruiny gospodarczej z tego tytułu.

Protestowanie weksli za pośrednictwem poczty. Min. sprawiedliwości opracowało projekt dekretu o protestowaniu weksli za pośrednictwem poczty, oraz na podstawie uzgodnienia istniejących w trzech dzielnicach państwa odrębnych taks notarjalnych za protestowanie weksli, jednolitą taryfę za wykonywanie protestów wekslowych, według której tak notarjusz, jak poczta będą mogli pobierać opłaty za swoje czynności. Po zaopinjowaniu projektu przez inne ministerstwa, wejdzie on na Radę Ministrów dla uchwalenia w formie dekretu. W każdym razie wejście dekretu w życie ma nastąpić z Nowym Rokiem.

Przerwa w rokowaniach handlowych z Niemcami. W ostatnich czasach wyłoniły się tak poważne różnice zdań po obu stronach, zwłaszcza przy omawianiu uprawnień osób fizycznych i prawnych (wjazd, pobyt, filje przedsiębiorstw niemieckich w Polsce), że w rokowaniach nastąpiła krótka przerwa. Przewodniczący delegacji polskiej udał się do Warszawy po nowe instrukcje. Rozpoczęcie rokowań ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Stanowisko władz szkolnych w Czechosłowacji wobec łupkowych tabliczek. Władze szkolne zajęły wobec tabliczki szkolnej ujemne stanowisko i wydały następujące rozporządzenie: „Już w przedostatnim ustępie § 22 rozporządzenia byłego ministerstwa wyznań i oświaty, wydanego 12 marca 1888 roku, pod nr. 40 L. — G., zarządzono, ażeby używanie tabliczek do pisania ograniczono do minimum i żeby w miejsce tychże jaknajprędzej zaczęto używać papier do pisania. W myśl tego rozporządzenia osiągnięto w czasach przedwojennych taki rezultat, że tabliczki do pisania, mianowicie łupkowe, znikły w szkołach powszechnych niemal zupełnie. Podczas wojny światowej atoli tylko brak papieru spowodował, że tabliczki łupkowe znowu zagnieździły się w szkole. Obecnie brak papieru nie istnieje, dla tego rozporządza się, ażeby z względów zdrowotnych i naukowych, jakoteż wychowawczych zaprzestano używać w szkołach tabliczek do pisania, a mianowicie tabliczek łupkowych, albo też używanie ich ograniczono do wstępnych ćwiczeń w pierwszym roku rozpoczęcia nauki szkolnej." — Stanowisko czeskich władz szkolnych niezawodnie zainteresuje kupców papierniczych i przyborów piśmiennych.

Niepomyślny wywóz papierówki polskiej za granicę. Dr. E. Kulszewski w artykule o przemyśle i handlu drzewnym w Polsce donosi pomiędzy innemi, że w pierwszem półroczu 1925 r. Polska wywiozła 199.388 tonn drzewa podatnego na wyrób papieru, zyskawszy zań 7.615.000 złotych, a w pierwszem półroczu 1926 r. — 408.790 tonn papierówki, zyskawszy zań 9.530.000 złotych, czyli stosunkowo o wiele mniej aniżeli w roku uprzednim! — A tymczasem w Polsce panuje dotkliwy brak celulozy. Czyżby w interesie licznych bezrobotnych nie zalecało się pomnożyć produkcję celulozy, zamiast tracić na wywozie drzewa jako surowca papieru?

Wiadomości z firm

P. Stanisław Jankowski otworzył przed kilku dniami w Bydgoszczy, przy ulicy Długiej nr 1, skład papieru, przyborów piśmiennych i rysowniczych.

Fabryka Ołówków St. Majewski i S-ka. Firma ogłosiła bilans na 30 września 1925 roku, figurujący w stanie czynnym ogólną sumą 2.430.499,72 złotych, a w stanie biernym 497.795,29 złotych. Wydatki roku 1925/26 określono 7.523,50 zł, zapasy surowców i towarów 595.252,52 zł, nieruchomości 710.443 zł, maszyny i utensylja 604.623,79 zł. W stanie biernym określono kapitał akcyjny 1.120.000, kapitał zapasowy 26.984,59 zł, fundusz umorzenia 305.242,23 zł, zysk brutto za r. 1924/25 sumą 131.589,02 zł, zysk na sprzedaży towarów wynosił 497.795,29 zł. Zysk podzielono następująco: na kapitał zapasowy 6.579,45 zł, na fundusz umorzenia 71.849,93 zł, na tantjemy i gratyfikacje 9.379,15 zł, na dywidendę 44.800 zł. Straty na odbiorcach wynosiły 25.390,19 zł. Dywidendę 4 proc. czyli po zł 1,40 za kupon nr. 5 wypłaca Bank Tow. Spółdzielczych w Warszawie, Jasna nr. 1.

„Promień", Fabryka urządzeń biurowych, Bydgoszcz. Firma ogłosiła bilans za 1925 r., figurujący w rozchodach i dochodach ogólną sumą 84.338,75 zł. Nieruchomości określono ogólną sumą 508.139,12, a wartość maszyn 119.555 zł, papiery wartościowe 13.050 zł. W pasywach podano kapitał zakładowy 100.000, rezerwowy 500.120,28, wierzyciele 135.225,25. Jako strata figurują następujące cyfry: różnice kursowe 39.808,01, koszty handlowe 28.219,05, procenty i prowizja 15.725,10. — Prezesem rady nadzorczej jest p. H. Rewkiewicz.

Likwidacja „Książnicy Polskiej, Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych", Lwów. Na mocy uchwały rady nadzorczej spółdzielni wydawniczo-księgarskiej, ogłoszonej przez profesora E. Romera jako prezesa i A. Ujejskiego jako sekretarza, postanowiono firmę zlikwidować. Komitet likwidacyjny wybrano.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868 - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Sp. z o. o, w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor: Teodor Kryg, w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.